LOKALNIE · OPINIA

POBÓR W POLSCE MUSIMY PRZYWRÓCIĆ JAK NAJSZYBCIEJ

Adam Szabelak · 4 kwietnia 2024

Każdego dnia dociera do nas coraz więcej sygnałów ostrzegających przed potencjalnym konfliktem zbrojnym z Rosją. Nie jest to wizja abstrakcyjna – i im szybciej sobie to uświadomimy, tym lepiej dla nas. Już teraz musimy rozpocząć przygotowania do wojny, aby finalnie jej uniknąć.

Grozi nam wojna?

Nie ma lepszego sposobu na uodpornienie państwa i społeczeństwa niż powszechne przeszkolenie wojskowe. Obywatele zyskują w ten sposób umiejętności niezbędne w momentach kryzysowych (nie tylko w czasie wojny) oraz kształcą swoją wolę walki. Rozwój tężyzny fizycznej, karność i dyscyplina są ponadto bardzo pożądane także w całkowicie pokojowym funkcjonowaniu społecznym. Jest to oczywistość dla szeregu państw na świecie, w szczególności w naszym regionie, który przecież bezpośrednio dotknięty jest skutkami trwającej rosyjskiej pełnoskalowej inwazji na Ukrainę.

> Rosjanie obecnie podporządkowali swoją gospodarkę celom wojennym. Produkcja wojskowa jest dla Moskwy absolutnym priorytetem. Naiwnością byłoby sądzić, że w przypadku ostatecznego pokonania Ukrainy (co może nastąpić w przypadku zaprzestania wsparcia przez Zachód, w szczególności przez USA), Rosjanie rozpoczną nagle pokojową koegzystencję ze swoimi sąsiadami.

Jakkolwiek mało prawdopodobna jest wizja rosyjskich czołgów pod Warszawą, to już całkiem możliwy jest scenariusz eskalacji np. poprzez inwazję na państwa bałtyckie, rozmieszczenie systemów antydostępowych na chociażby Gotlandii[1] , wykorzystanie w ograniczonych zakresie taktycznej broni atomowej oraz destabilizację sytuacji wewnętrznej m.in. w Polsce poprzez zamachy terrorystyczne czy zabójstwa polityczne.

„Odczułem pewien niepokój, gdy usłyszałem o perspektywie 10 lat, które mamy na rozwój naszych sił zbrojnych. Mogę powiedzieć tylko tyle – nie znam danych wywiadowczych, które dają nam aż tyle czasu" – stwierdził niedawno podczas jednej z debat szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Wiesław Kukuła.

Przed możliwością wojny ostrzegł także niedawno szwedzki minister obrony cywilnej Carl-Oscar Bohlin. „Wielu mówiło to przede mną, ale pozwólcie mi zrobić to oficjalnie, prościej i jak najjaśniej: w Szwecji może być wojna" – podkreślił. Minister wezwał władze lokalne, by wybierały lokalizacje na schrony, przygo-

towały zapasowe plany zaopatrzenia w wodę i żywność.

„Dania powinna przyśpieszyć inwestycje wojskowe, gdyż nowe dane wywiadowcze wskazują, że Rosja może zaatakować któryś z krajów NATO w ciągu 3-5 lat" – oświadczył z kolei minister obrony Danii Troels Lund Poulsen. Według Poulsena Dania nie jest bezpośrednio zagrożona, ale Sojusz Północnoatlantycki może być obiektem ataków hybrydowych w celu zdestabilizowania sytuacji w jednym z krajów członkowskich. Przed możliwością konfliktu ostrzegli także wojskowi z Belgii i Holandii. Minister obrony Niemiec Boris Pistorius natomiast powiedział w styczniu, że NATO powinno się przygotować na atak Rosji w ciągu 5-8 lat. „Rosja potencjalnie ma taką wolę. Teraz może również być w stanie uzyskać potencjał militarny, wcześniej niż sądzono. Są powody do autentycznego niepokoju" – powiedział.

> W całej Europie dość powszechne jest przeświadczenie o krążącym nad Starym Kontynentem widmie wojny. Niestety, w Polsce większość klasy politycznej i społeczeństwa żyje jakby w letargu, pochłonięta do reszty obłąkańczą wojną domową. Drogą do zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju, ale także spoistości oraz odporności społecznej, jest służba w wojsku. I świadomość tego faktu też jest w Europie coraz powszechniejsza.

OGLĄDAJ TAKŻE: Quo vadis, polska zbrojeniówko? Kto odpowiada za ten stan? Mariusz Cielma, Nowa Technika Wojskowa

Si vis pacem, para bellum

Na Łotwie obowiązkowa służba wojskowa powróciła z początkiem stycznia br. Obywatele Łotwy płci męskiej w wieku od 18 do 27 lat muszą na rok wstąpić do wojska. Wcześniej kraj ten zniósł pobór do wojska w 2006 roku, dwa lata po przystąpieniu do NATO.

Łotysze mogą odbyć szkolenie wojskowe lub służbę zastępczą. Samo wojsko oferuje trzy ścieżki służby:

1) 11-miesięczna służba w Narodowych Siłach Zbrojnych Łotwy lub w jednostkach Gwardii Narodowej;

2) 5 lat służby w Gwardii Narodowej, z co najmniej 21 indywidualnymi dniami szkoleniowymi rocznie i 7 zbiorowymi dniami szkoleniowymi rocznie;

3) 5 lat kształcenia (przeznaczone dla studentów) w celu uzyskania stopnia podporucznika rezerwy.

Służba wiązać się ma z przywilejami – np. dzieci żołnierzy będą zapisywane do państwowych przedszkoli uzyskując pierwszą kolejność na listach, a ochotnicy będą mogli bezpłatnie studiować na studiach pierwszego stopnia (studia na Łotwie są płatne). Łotysze będą mieli także możliwość odbycia służby zastępczej np. w szeregu instytucji publicznych powiązanych z obronnością kraju. Czas trwania takich obowiązków to 40 godzin tygodniowo.

> „Każdy ma prawo i obowiązek służyć narodowi. To jest naprawdę kamień węgielny demokracji" –powiedział łotewski generał Andis Dilans, szef Sztabu Połączonego Narodowych Sił Zbrojnych w jednym z wywiadów. „Dlatego patrzyliśmy na to nie tylko jak na zwiększenie siły bo-

> jowej wojska, ale także związanie społeczeństwa z wojskiem w przypadku kryzysu, w przypadku wojny"–dodał.

Na ten moment do odbycia służby w tym roku zgłosiła się wystarczająca liczba ochotników, więc władze nie musiały jeszcze przeprowadzać losowej selekcji w celu obsadzenia szeregów.

W pozostałych państwach bałtyckich pobór także jest obowiązkowy. Na Litwie każdego roku 3,5-4 tys. obywateli w wieku poborowym (18–26 lat) rozpoczyna 9-miesięczną służbę. Tutaj także losowa selekcja odbywa się dopiero w momencie, gdy nie zgłosi się określona liczba ochotników. Z grubsza podobnie sytuacja wygląda w Estonii.

Powrót poboru rozważa się także w Serbii i Chorwacji. Szef Sztabu Generalnego Wielkiej Brytanii, gen. Patrick Saunders, stwierdził ostatnio, że przygotowania do potencjalnej wojny lądowej musiałoby być przedsięwzięciem „całego narodu". Pochwalił narody znajdujące bliżej Rosji za „roztropne położenie podwalin pod mobilizację narodową". Powiedział: „Ukraina brutalnie pokazuje, że regularne armie rozpoczynają wojny; wygrywają je armie obywatelskie". Minister obrony rant Shapps powiedział, że kraj przechodzi od „świata powojennego do świata przedwojennego".

Fiński przypadek

Doskonałym wzorem kraju, w którym pobór funkcjonuje od bardzo dawna i stanowi ważną część systemu bezpieczeństwa, jest Finlandia, która – podobnie jak Polska – jest bezpośrednio zagrożona agresywną polityką Rosji.

> Finlandia w istocie jest państwem-twierdzą, z rozbudowaną obroną cywilną, upowszechnionym sposobem myślenia traktującym bezpieczeństwo w sposób całościowy, a także z odpowiednio przeszkolonymi obywatelami. Atak na taki kraj, w którym każde drzewo może nagle zacząć strzelać (tradycja wojny zimowej zobowiązuje), jawi się jako szaleństwo. Dlatego dziś Finowie są znacznie bezpieczniejsi od Polaków.

W Finlandii ok. 80 proc. męskiej populacji odbywa jakąś formę służby wojskowej. Reszta zazwyczaj odbywa zastępczą służbę cywilną. Każdego roku służbę rozpoczyna niemal 30 tys. poborowych. Po 8-tygodniowym szkoleniu podstawowym są oni kierowani na przeszkolenie specjalistyczne. Część szeregowych kończy służbę po 5,5 miesiąca. Żołnierze szkoleni do zadań wymagających specjalistycznej technicznej wiedzy służą 8,5 miesiąca lub (m.in. w przypadku szkolenia podoficera) 11,5 miesiąca.

Służbę wojskową można rozpocząć zaraz po ukończeniu 18 r. ż., ale można ją też odłożyć ze względu na naukę, pracę lub inne powody osobiste do 28 r. ż. Oprócz zakwaterowania, wyżywienia, ubrania i opieki zdrowotnej poborowi otrzymują wynagrodzenie zwolnione z opodatkowania. Zupełnie na marginesie – czy nie jest to świetny sposób, aby umożliwić młodym ludziom zebranie pewnego kapitału na start dorosłego życia? Załóżmy 160 dni szkolenia płatne np. 50 zł dziennie. W koszarach nie ma się zbyt wielu możliwości, żeby te pieniądze wydać. W efekcie po odbytej służbie „na start" młody człowiek w Polsce

otrzymałby od ojczyzny ok. 8 tys. zł, co ułatwiłoby mu usamodzielnienie.

Ćwiczenia terenowe poborowych w Finlandii mogą odbywać się niezależnie od pory dnia i dnia tygodnia. Przeciętny poborowy spędza 40–60 nocy na świeżym powietrzu podczas ćwiczeń terenowych, w zależności od jednostki. Jest to więcej, niż u przeciętnego Polaka przez całe jego życie.

Większość poborowych (ok. 80 proc.) szkoli się do pełnienia określonej roli w konkretnej jednostce wojskowej w czasie wojny. Każda jednostka szczebla brygady ma obowiązek wyćwiczyć określone jednostki rezerwowe właśnie przez szkolenie poborowych.

Służba pozawojskowa zazwyczaj trwa 11,5 miesiąca i składa się ze szkolenia podstawowego oraz służby właściwej. Przeszkoleni w ten sposób obywatele należą do rezerwy cywilnej. W czasie mobilizacji są im przydzielane obowiązki obrony cywilnej, wsparcia organów ratowniczych lub organów odpowiedzialnych za ochronę środowiska.

Co ciekawe, w 2013 r. rozpoczęto zbieranie podpisów pod inicjatywą ustawodawczą *de facto* znoszącą pobór do wojska. W ramach inicjatywy zaproponowano, aby mężczyźni odmawiający służby nie byli już skazywani na karę więzienia. Jak twierdzili jej autorzy, pobór do wojska jest drogim, seksistowskim i przestarzałym rozwiązaniem. Inicjatywa nie cieszyła się jednak popularnością i nie osiągnęła progu 50 tys. podpisów niezbędnych do skierowania jej do parlamentu. Podobnie było zresztą w Szwajcarii, gdzie w 2013 r. niemal trzy czwarte głosujących w referendum opowiedziało się przeciwko zniesieniu systemu powszechnego poboru.

Wojsko jest integralną częścią fińskiego społeczeństwa i kultury. Jeszcze pod koniec XX wieku służba wojskowa była powszechnie uważana w tym kraju za ważny rytuał przejścia dla młodych mężczyzn, szczególnie wśród ludności wiejskiej. W efekcie dzisiaj prawie 7-krotnie mniej ludna od Polski Finlandia pochwalić się może liczniejszymi i lepiej wyszkolonymi rezerwami. W razie konfliktu zbrojnego do szybkiej mobilizacji w tym kraju przeznaczonych jest ok. ćwierć miliona rezerwistów, a całościowy zasób ludzi zdolnych do noszenia broni i solidnie przeszkolonych to niemal milion osób. Co piąty Fin to żołnierz. Czy takie społeczeństwo będzie odporne na różnego rodzaju kryzysy, wojnę informacyjną i destabilizację? Jeszcze jak!

CZYTAJ TAKŻE: Paweł Kowal – sługa narodu ukraińskiego?

Musimy przywrócić pobór

W Polsce ostatnie wcielenie w ramach poboru odbyło się pod koniec 2008 r. Pobór zniesiono, ponieważ Polska weszła do NATO i w naszym kraju zapanowało przeświadczenie, że do wypełniania zobowiązań sojuszniczych wystarczy dość nieliczne, ale za to profesjonalne wojsko. Ewentualne bezpośrednie zagrożenie otwartym konfliktem zbrojnym dla państwa polskiego nie mieściło się w głowach ówczesnych decydentów. Jednak ostatnie lata jednoznacznie wykazały, że promowany przez długi czas model rozdziału wojska zawodowego od społeczeństwa wobec wyzwań współczesności nie jest w stanie zapewnić całkowitego bezpieczeństwa państwu.

Najrozsądniejsze byłoby przywrócenie obowiązkowej służby wojskowej, w ramach której szkolenie podstawowe i specjalistyczne poborowych trwałoby co najmniej kilka miesięcy. Wersja minimum to wprowadzenie powszechnego przeszkolenia wojskowego jako integralnej części systemu edukacji w Polsce. Po

egzaminie maturalnym, kiedy młody człowiek cieszy się najdłuższymi wakacjami w życiu, mógłby odbyć miesięczne szkolenie podstawowe. Ukończenie takowego powinno być warunkiem niezbędnym do uzyskania pełnego świadectwa dojrzałości i możliwości podjęcia edukacji uniwersyteckiej. Chętni powinni mieć możliwość odbycia dłuższego, płatnego i rozbudowanego szkolenia, które wiązałoby się później z przywilejami np. w zakresie zatrudnienia w administracji państwowej lub rejestracji na studia.

Takie podejście byłoby korzystne z kilku powodów. Umożliwiłoby to zdobycie dużej liczbie obywateli podstawowej wiedzy i umiejętności wojskowych. To mogłoby zmniejszyć presję na armię zawodową i zwiększyć jej zdolności operacyjne. Dodatkowo, młodzi ludzie, którzy odbyliby takie szkolenie, mieliby szansę zrozumieć specyfikę wojska i być może zdecydowaliby się na późniejszą służbę jako żołnierze zawodowi.

Służba wojskowa mogłaby być również szansą dla młodych ludzi na rozwój osobisty i zawodowy. Podczas szkolenia mieliby okazję do zdobycia nowych umiejętności, pracy w zespole i rozwoju zdolności przywódczych. Młodzi ludzie, którzy zdecydowaliby się na dłuższe szkolenie, mieliby okazję do pogłębienia swojej wiedzy w zakresie taktyki, logistyki czy cyberbezpieczeństwa.

> Co kluczowe – taka inicjatywa mogłaby zbudować więź między społeczeństwem a armią. Młodzi ludzie, którzy odbyli szkolenie, mieliby lepsze zrozumienie roli wojska w życiu narodowym i zdobyliby większe zaufanie do instytucji wojskowych. To z kolei może przełożyć się na większe zaangażowanie obywateli w sprawy obronne kraju i lepszą gotowość do wsparcia w sytuacjach kryzysowych.

Warto również zauważyć, że służba wojskowa mogłaby być okazją do budowania więzi społecznych i integracji. Podczas szkolenia osoby pochodzące z różnych środowisk miałyby szansę poznać się, pracować razem i wspólnie pokonywać wyzwania. To może sprzyjać wzrostowi poczucia wspólnoty narodowej i solidarności, co jest kluczowe w budowaniu silnego społeczeństwa.

Wreszcie, takie szkolenie może przyczynić się do wzmocnienia wartości patriotycznych i szacunku dla historii oraz tradycji wojskowej. Młodzi ludzie, którzy mieliby kontakt z historią wojskową kraju i zrozumieliby przez praktykę jej znaczenie, mogliby lepiej doceniać dziedzictwo bohaterów narodowych i ich poświęcenie dla wolności. To z kolei może kształtować bardziej odpowiedzialnych i zaangażowanych obywateli, gotowych bronić wartości i interesów kraju.

Przywrócenie powszechnego i obowiązkowego poboru to dla dzisiejszej Polski konieczność.

fot: https://www.wojsko-polskie.pl

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/pobor-w-polsce-musimy-przywrocic-jak-najszybciej/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć